

# Krzysztof Obremski

---

## "Początki utopii w literaturze staropolskiej", Anna Krzewińska, Toruń 1994 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 87/2, 213-216

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nowskiego. Intencją bowiem, która przyświecała całemu trudowi, było wprowadzenie zbioru w obieg literatury renesansowej na terenie Włoch. Ambicją tłumacza jest więc przekład stylistycznie bliski znawcom i miłośnikom renesansu, który pozwoliłby dać odczuć włoskiemu czytelnikowi również nowatorstwo językowe Jana z Czarnolasu. Zdaniem neapolitańskiego profesora jest on pod tym względem co najmniej równy Marcjalisowi. Zasadom swego przekładu poświęca Minissi dużą część posłowania, w którym omawia także kryteria wydania, umieszcza wspomniane dwie fraszki z *Fragmentów*, daje informacje o charakterze filologicznym, referuje źródła, z których czerpał Kochanowski, zamykając całość niezbędnymi komentarzami, zaczerpniętymi z edycji Pelca.

W sumie to Tytanowe przedsięwzięcie jest inicjatywą ze wszech miar udaną. To szczodry podarunek, jaki kulturze polskiej, a przede wszystkim jej znajomości za Alpami, dała włoska polonistyka. A pomyśleć, że Mączyński, któremu Kochanowski *Lexicon* trzema fraszkami przyozdobił, „*aemulatio*” tłumaczy jako „naśladowanie, gorliwość, niekiedy z chuci, niekiedy ze złej wolej. *Imitatio autem*, naśladowanie krom zazdrości albo nienawiści”. Jest w tych włoskich *Fraszki* gorliwości co niemiara, zazdrości z nienawiścią za grosz, niezbędne natomiast *errata e corrigenda* też nie zła wola posiadała. Przekładali Kochanowskiego wielcy: na łacinę Kniaźnin i Sarbiewski, na francuski Mickiewicz i Miłosz, na ruski Symeon Połocki, na włoski Lenartowicz i Damiani. W tym gronie emulatorów neapolitański profesor nie musi kryć się za plecami innych. Słusznie zaufał językowi i nie przypadkiem przekład jednej z fraszek na słownik Mączyńskiego zakończył:

*Solo la lingua ancora mantiene il proprio regno:  
Più della forza dura il frutto dell'ingegno. [II 95, O Rzymie]*

Jeśli wierzyć Wójcickiemu, to Stańczyk wyrzekł na uczenie u Klemensa Janickiego prorocze słowa: „Polacy jak tablica z wosku, na niej Niemiec, Francuz, Włoch, Hiszpan a Czech najwięcej malują [...], a nawet swoje języki w gębę im kładą”<sup>27</sup>. Bo oto nawet Kochanowskiego najpierw nauczył Damiani po włosku płakać, a teraz Minissi po włosku śmiać mu się każe.

*Andrzej Litwornia*  
(Udine)

Anna Krzewińska, *POCZĄTKI UTOPII W LITERATURZE STAROPOLSKIEJ*. (Recenzenci: Edmund Kotarski, Jerzy Starnawski). Toruń 1994. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 116 + 2 wklejki ilustr.

Wśród licznych i – niestety – uzasadnionych głosów niepokoju o rozwój polskiej nauki, głosów wywołanych przede wszystkim finansową mizérią tzw. sfery budżetowej, łatwo przeoczyć fakt dla pracy naukowej niezwykle istotny. Myślę o tym, iż działalność naukowa w jej przeróżnych kształtach i poziomach jest (wyłączywszy pewne szczególne sytuacje) przestrzenią intelektualnej wolności, w badaniach nad literaturą staropolską stosunkowo nieznacznie ograniczoną przez wysokość nakładów finansowych. Mówiąc ściślej: tylko pierwszy krok, czyli wybór przedmiotu badań pozwala „rozkoszować się” tą wolnością. Cudzystyl jest tu konieczny, wraz bowiem z myślą o publikacji wyników badań rozkosz przemienia się w „słodką gorycz”. Przed historią literatury wolność wyboru przedmiotu badań staje niczym przestrzeń rozciągnięta między dwoma biegunami: z jednej strony filologiczna biurokracja (określenie Kazimierza Bartoszyńskiego<sup>1</sup>), z drugiej zaś problemy ciekawe czy wręcz fascynujące. Pamiętając o względno-

<sup>27</sup> K. W. Wójcicki, *Obrazy starodawne*. T. 1. Warszawa 1843, s. 174.

<sup>1</sup> K. Bartoszyński, *Glosa o współczesnym literaturoznawstwie w Polsce*. „Teksty Drugie” 1990, nr 2, s. 101.

ści ocen (wszak wartościowanie wyników badań historycznoliterackich niezmiennie pozostaje zagadnieniem dyskusyjnym bądź nawet kontrowersyjnym) książkę Anny Krzewińskiej *Początki utopii w literaturze staropolskiej* uznają za ważne wydarzenie: utopia jako problem literatury staropolskiej stała się przedmiotem samoistnej refleksji badawczej.

Ponieważ w dociekaniach nad początkami utopii w piśmiennictwie dawnym nie sposób pominąć europejskiego kontekstu, właśnie jemu został poświęcony pierwszy spośród 9 rozdziałów książki. Punktem wyjścia niewątpliwie pozostaje *Państwo*, począwszy bowiem od Platona utopia była „najczęściej wizją miasta-państwa, uporządkowanego wokół trzech ośrodków: świątyni, twierdzy i rynku, oraz zdominowanego przez miasto-państwo społeczeństwa” (s. 22). Nowożytny kontekst początków utopii staropolskiej stanowiły przede wszystkim: *Utopia* Thomasa Morusa, *Miasto Słońca* Tomassa Campanelli i *Reipublicae Christianopolitanae descriptio* Johanna Valentina Andreä, a także poezja bukoliczna i georgiczna (linię oddzielającą utopię od Arkadii można zakreślić tylko w przybliżeniu, obydwa bowiem tematy odznaczają się wspólnym rodowodem i osnową). Projekty zarówno idealnego państwa, jak i arkadyjskiej „republiki” miłości charakteryzowały się podobną strukturą: „Ich istnienie jako wymarzonego ideału zależy całkowicie od czasowego lub przestrzennego oddalenia od rzeczywistego świata, gdyż każde zbliżenie do niego korumpuje ów ideał” (s. 31).

Zarysowawszy europejski kontekst początków utopii, Krzewińska zwróciła się w stronę przyszłości i w rozdziale II książki na utopię spojrziała z perspektywy punktu dojścia, za jaki uznać wypada nipuański epizod w pierwszej nowożytnej powieści polskiego oświecenia. Wszak wyspę Nipu i krainę Bragmanów łączyły bezpośrednie związki: „Epizod bragmański, mimo dużej poczytności *Historii o żywocie...* [*i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego* — K. O.], nie powołał wprawdzie do życia w literaturze staropolskiej gatunku utopii, podobnie zresztą jak znacznie mniej rozpowszechnione u nas dzieła Morusa i Campanelli. Utorował jednak drogę Platońskiej analogii między umysłem mędrca a idealnym państwem, która już choćby dlatego, że nie kwestionowała myślenia o nim w kategoriach stanowych i pozwalała oglądać jego zarysy przez pryzmat jednostki, od niej uzależniając realizację jego zasad, okazywała się bardziej strawna dla obywateli szlacheckiej Rzeczypospolitej niż urbanistyczne utopie Morusa i Campanelli, które ze względu na panujący w nich zewnętrzny przymus i zrównanie wszystkich obywateli wobec biurokratycznej maszyny państwowej przywodziły na myśl *absolutum dominium*” (s. 41).

Rozdziałem poświęconym myśli Andrzeja Frycza Modrzewskiego (*Rzeczpospolita szlachetnych ludzi*) Krzewińska włączyła się w żywy przez dziesięciolecia spór o charakter jego dzieła: autor *O poprawie Rzeczypospolitej* był trzeźwym reformatorem ustroju szlacheckiego państwa czy też moralistą, którego program reform wiódł w krainę utopii? Konwencje mowy perswazyjnej wzmogły trudności precyzyjnego wytyczenia granicy między społeczno-politycznymi realiami a bliską utopii uogólniającą refleksją. Platońska analogia zdyscyplinowanego przez rozum umysłu mędrca i doskonałego państwa skierowała uwagę Modrzewskiego na elity władzy i intelektu jako główne filary idealnej Rzeczypospolitej. „W dziele Frycza, które abstrahuje od szczegółowego obrazu idealnego społeczeństwa, panują inne proporcje niż w *Złotej księżeczce* Morusa i *Mieście Słońca* Campanelli. Dominuje w nim bowiem analiza rzeczywistego państwa. Pozwala ona określić rozmiary zła spowodowane odejściem Rzeczypospolitej szlacheckiej od pierwotnych założeń społecznej umowy, której wykwitem była niegdyś rzeczpospolita szlachetnych ludzi, i przygotowuje grunt pod obietnicę ich wskrzeszenia za pomocą wybiórczej adaptacji pomysłów utopijnych Platona i Morusa” (s. 53).

„Królestwo ludzkie na kształt Królestwa Bożego sprawione” — odwołajmy się tutaj do tytułu jednego z rozdziałów — pismami politycznymi Stanisława Orzechowskiego i kazaniami Piotra Skargi kształtowane, kryło w sobie elementy utopii czasu przeszłego: moralna doskonałość podporządkowała sobie prawdę historyczną i prze-

ciwstawiła się „dzisiejszym złym wiekom”. Autorowi *Rozmowy, albo dyjalogu około egzekucyjnej* patronował Platon nie tylko jako twórca sokracyjnych dialogów i zwolennik geometrii (pozwalającej poznać porządek państwa), lecz także jako autor słynnej wypowiedzi: „Szczęśliwe są królestwa one, w których albo filozofowie królują, albo królowie filozofują”. „Idealną republiką Platona wypiera jednak w wywodach Papieżnika »królestwo ludzkie na kształt Królestwa Bożego sprawione«, które żyje »w mierze a w pokoju <...> oczekiwając błogosławionej nadziei przyścia wielkiego Boga i Pana naszego Jezusa Chrysta«, w związku z czym filozof ustępuje w nim miejsca rzymskiemu kapłanowi, naczyniu bożej mądrości i sprawiedliwości, szkodliwi poeci, wymyślający wierutne bajki o bogach i herosach, zastąpieni zostają kacerzami, zaś samo królestwo, zamiast w świecie Platońskiej wyobraźni i legendarnej przeszłości Aten, znajduje swój prawzór w objawionym Słowie Bożym: *Starym Testamencie* i świętej *Ewangelii*, a siedzibę w wiekach średnich, epoce przyjęcia chrztu przez Polaków, który był dla autora *Rozmowy, albo dyjalogu* przede wszystkim wydarzeniem z zakresu teologii politycznej i teologii dziejów” (s. 59). Natomiast autor *Kazań sejmowych* będąc – podobnie jak Orzechowski – gorącym zwolennikiem monarchii ufundowanej na religii katolickiej, opowiedział się także za dziedziczością tronu i monarszym jedynowładztwem. „Zapewne pod wpływem postanowień trydenckich Skarga wolał raczej uwydatnić, że bezpośrednim punktem wyjścia *Kazań sejmowych*, zgodnym z ich przynależnością do traktatu politycznego i zarazem kaznodziejskiej prozy, była oparta na literalno-figuralnej wykładni tradycja biblijna i teologiczna oraz nakreślony w *Starym Testamencie* ideał państwa teokratycznego, a nie, jak w *Rozmowie, albo dyjalogu* Orzechowskiego, oglądana przez pryzmat pojęć chrześcijańskich i feudalnych republika Platona. [...] autor *Kazań sejmowych* – zgodnie zresztą z założeniami filozofii chrześcijańskiej, składającej się zarówno z własnej wiary, jak i uznanych przez Kościół elementów wiedzy starożytnej – dostrzegał w Platonie nie tylko pogańskiego myśliciela, ale także mądrego polityka, który kardynalną zasadą swego idealnego państwa uczynił »Jednego panowanie dobrymi prawy opatrzone« i przeciwstawiał je słabościom władzy wielu, uznając ją za symptom groźnej choroby: nienasyconej żądzy wolności, która depcząc ludzkie i boskie prawa wiedzie do tyranii” (s. 67).

Podobnie jak w dziełach Modrzewskiego, Orzechowskiego i Skargi, także w poezji staropolskiej zadatki utopii czasu przeszłego wyrastały z krytyki ówczesnej Polski. W twórczości Mikołaja Reja bolączki ówczesnej Rzeczypospolitej dominowały do tego stopnia, że wspomnienia przeszłości zostały odsunięte na dalszy plan, co „sprzyja przesuwaniu Rejowej wizji średniowiecza z płaszczyzny mniej lub bardziej prawdopodobnych faktów historycznych w idealną sferę zaprzepaszczonej możliwości” (s. 76). Jan Kochanowski, silniej niż Rej tkwiąc w epoce odrodzenia, przedstawił swoją wizję wieków średnich wzbogacając ją o realia historyczne. Wizerunek współczesnej polskiej Rzeczypospolitej uległ swoistej antykizacji – chaos szlacheckiego państwa uaktualnił Platoński obraz demokracji jako najgorszej i najbardziej nieodpowiedzialnej formy ustrojowej. Z kolei w poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego miasto i elementy jego architektury nadały królestwu stoickiego mędrca charakter warownej twierdzy (podobnie jak w utopii Morusa i Campanelli). Skromnym odpowiednikiem zachodnioeuropejskiego romansu pasterskiego, a więc najwyrazistszego zbliżenia się utopii i Arkadii, był romans pióra Elżbiety Drużbackiej, w rękopisach opatrzony dwojakim tytułem: krótszym, uwydatniającym miłosną fabułę (*Przykładne z wiernej i statecznej miłości małżeństwo, ozdoba kraju, pocziwością, obyczajami chwały godnymi słynące*), oraz dłuższym, który nie tylko informuje o miejscu akcji romansu, ale także przedstawia je jako idealne państwo (*Opisanie Arkadyi szczęśliwą zwanej, dlatego że tam i rządy roztropne, i obyczaje chwalebne były, obywatele prości, ale pocziwi [...]*).

Epizodyczne spotkania staropolskich publicystów i poetów z utopią najczęściej odbywały się pod patronatem Platona. Obok niego stawał Wergiliusz – twórca poetyckiej wizji państwa powszechnego pokoju, które w arkadyjskim trybie życia

pasterza-poety Tityra zaczynało przybierać realne kształty. Zbliżenie Arkadii (krainy poezji i miłości) i Utopii (przestrzeni doskonałego politycznego porządku) w poezji staropolskiej „zaowocowało głównie przepowiedniami powrotu złotego wieku i moralnego odrodzenia skłóconego wewnątrznie i pogrążonego w chaosie bratobójczych walk chrześcijańskiego świata” (s. 103).

Zapewne żadne zagadnienie literatury staropolskiej, podobnie jak epok wcześniejszych czy późniejszych, nie poddaje się zdecydowanym i ostatecznym orzeczeniom. Rozstrzygnięcia „zamykające” taką czy inną kwestię z biegiem czasu okazują się niepełne, toteż i pytania stawiane przez badaczy, i odpowiedzi przez nich formułowane można najogólniej podzielić na mniej i bardziej dyskusyjne. Właśnie do tych szczególnie dyskusyjnych zagadnień należy utopia, co wynika zarówno z niejako naturalnej niedookreśloności wypowiedzi kreującej utopijną wizję państwa czy krainy, jak i ze skromnego stanu polskich badań: utopia jeszcze nie zyskała ustaleń wręcz podstawowych, a zarazem akceptowanych przez badaczy reprezentujących dyscypliny tu pierwszoplanowe (socjologia, historia, historia literatury...). Ten dyskusyjny status, wyznaczony niedookreślonością wypowiedzi „utopijnej” i jej interdyscyplinarnym usytuowaniem, warunkiem koniecznym refleksji badawczej czyni przyjęcie wyraźnej koncepcji utopii.

W polskich badaniach nad utopią lata 1994–1995 zapewne okażą się okresem szczególnym – w tymże czasie, poza omawianą tu publikacją, ukazała się także książka poświęcona historii polskiej myśli utopijnej: Romana Andrzeja Tokarczyka *Polska myśl utopijna. Trzy eseje z dziejów*<sup>2</sup>. Obydwa opracowania pozwalają wyrazić przypuszczenie, że jesteśmy świadkami przełomu – polscy badacze, dotychczas bardziej zwrócenii w stronę obcej myśli utopijnej i utopii jako gatunku literackiego, podejmują badania skoncentrowane na tekstach polskich autorów. Najbliższe lata pokażą, czy i w jakim stopniu książki Anny Krzewińskiej i Romana Andrzeja Tokarczyka otwierają nowy etap polskiej refleksji badawczej nad utopią i jej wielokształtną obecnością w staropolskiej kulturze.

Krzysztof Obremski

Anna Grzywna-Wileczek, „JEST I WIĘCEJ PRAWD W PIŚMIE”. MICKIEWICZOWSKIE „ZDANIA I UWAGI” W KONTEKŚCIE „BIBLI”. (Indeks osobowy opracowała Grażyna Wojczuk). Lublin 1994. Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ss. 144. Katolicki Uniwersytet Lubelski. Katedra Literatury Oświecenia i Romantyzmu.

W *Zdaniach i uwagach* osiągnął Mickiewicz niezwykłą, przenikającą cały utwór – artystyczną i myślową jednolitość. Ten wyraźny, bardzo Mickiewiczowski głos, decydujący o krystalicznej jedności cyklu, nie jest jednak przez poetę w żaden sposób eksponowany. Również indywidualność podmiotu, jego osobowa tożsamość zostaje zatarta. Mickiewicz już w tytule skierowuje uwagę czytelnika na innych autorów, sugeruje, że to „Jakub Bem, Anioł Ślązak (Angelus Silesius) i Sę-Marten” są właściwymi twórcami *Zdań i uwag*, niejako oddaje im autorstwo cyklu, a swój „głos własny w harmoniji gubi”.

Taka struktura *Zdań i uwag*, wyznaczona przez szczególny splot monolityczności i (prawdziwej czy pozornej?) wielogłosowości, wymaga równie szczególnego postępowania badawczego. Z pewnością ideałem byłoby wieloaspektowe ujęcie cyklu: ukazanie go jako utworu właśnie Mickiewiczowskiego, głęboko związanego z głównymi tendencjami rozwojowymi twórczości poety, a równocześnie otwartego na inne głosy (jeden głos?), które w intencji twórcy są ważniejsze niż jego własny.

<sup>2</sup> R. A. Tokarczyk, *Polska myśl utopijna. Trzy eseje z dziejów*. Lublin 1995.